



# NIE SAMYM CHLEBEM...



Biuletyn Parafii p.w. Stygmatów Świętego Franciszka z Asyżu, Kraków - Bronowice Wielkie

egzemplarz bezpłatny

nr 53 ✠ Zakończenie jubileuszu parafii ✠ wrzesień 2010

www.franciszkanie-bronowice.pl

## WOLNOŚĆ NA DRODZE WIARY

Mija rok kiedy w naszej parafii przeżywaliśmy misję świętą, mającą na celu przede wszystkim duchową odnowę wiernych, budowaną na mocnych fundamentach wiary i wierności Kościołowi. Ku temu sprzyjała wyjątkowa okazja, a mianowicie Jubileusz 100-lecia istnienia bronowickiej parafii. Bóg, który obdarzył nas tym darem, ma prawo pytać dziś, co uczyniliśmy dobrego w jubileuszowym roku łaski? Jak bardzo odmieniło się nasze życie religijne i postawa duchowa? Rok jubileuszowy kończymy renowacjami misji i odpustem parafialnym. Towarzyszą nam słowa św. Pawła z Listu do Galatów: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (5, 1). W czasach tak łatwo ulegających laicyzacji musimy na nowo podjąć wysiłek zbiorowego rachunku sumienia i przypomnieć sobie właściwe znaczenie takich słów jak: sprawiedliwość, odwaga, mądrość oraz umiarkowanie i miłość. Człowiek jako istota rozumna został obdarowany przez Stwórcę wolnością decydowania o sobie samym i swoich czynach. Z jednej strony jest to bardzo delikatna nić, którą można łatwo zniekształcić, źle wykorzystać lub zniszczyć, z drugiej strony natomiast jest ona potężną siłą, prowadzącą ludzkość ku pojednaniu i prawdzie. Nie wolno nam zatem zapominać nauczania Soboru Watykańskiego II, że „człowiek może się zwrócić ku dobru jedynie w wolności. Prawdziwa zaś wolność to wzniosły znak obrazu Boga w człowieku. Bóg bowiem chciał dać człowiekowi możliwość rozstrzygnięcia o własnym losie, tak aby z własnej woli szukał swojego Stworzyciela i trwając przy nim w wolności, osiągał pełną i błogosławioną doskonałość” (*Gaudium et spes*, 17). Chrystus od wieków nieustannie powtarza: „Nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 7). Zapraszając więc Chrystusa do naszych serc otrzymujemy godność

przybranych synów Bożych, która daje nam taką wolność, iż żadna ziemską siłą nie jest jej w stanie zniweczyć lub ograniczyć. Wolność człowieka zawsze wyraża miłość. Mówił o tym papież Jan Paweł II podczas Mszy św. na Jasnej Górze 13 czerwca 1987 roku: „Człowiek nie może być prawdziwie wolny, jak tylko przez miłość. Miłość Boga nade wszystko i miłość ludzi: braci, bliźnich, rodaków. Tego właśnie uczy nas Chrystus, który do końca umiłował”. Nigdy nie jest za późno, aby odmienić swoje myślenie i życie duchowe. Wartości Dekalogu nie mogą zostać zastąpione bezmyślnością w imię tak zwanej nowoczesności i uległości naciskom laickiego świata. Znowu stajemy przed Bogiem, aby jako wspólnota parafialna, złożyć na ołtarzu naszą wolność i miłość, dziękując za każde dobro jakie dokonało się w tym mijającym jubileuszowym roku. Niech każdy z nas, tak jak potrafi, w cichości swego serca wypowie te proste i szczere słowa: „Dziękuję Ci Boże za to, żeś nas stworzył. Dziękuję Ci, że mogłem doczekać takiego dnia, kiedy ogarnąłeś wielką łaską mnie, moją rodzinę, naszą parafię, naszą Ojczyznę”. Chrystus również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje pośród nas jako Ten, który przynosi wolność opartą na prawdzie, „który jako człowiek wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu” (Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 12). Prawdziwa wolność w zgodzie z wartościami chrześcijańskimi jest zdolna przemienić zarówno człowieka jak i świat. Do tego jednak potrzeba odwagi, nadziei i wiary, bowiem słomiane zapały, chwilowe i płytkie uniesienia, przynoszą ze sobą jedynie kiepski ogień i mało pożyteczny popiół.

Eligiusz Dymowski OFM



„Okres jubileuszowy pozwala nam poznać język wymownych znaków, jakimi posługuje się Boża pedagogia, aby nakłonić człowieka do nawrócenia i pokuty, które są początkiem i drogą jego odnowy oraz warunkiem odzyskania tego, czego o własnych siłach nie mógłby zdobyć: przyjaźni z Bogiem, Jego łaski i życia nadprzyrodzonego – tego życia, które jako jedyne może zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca”

Jan Paweł II, *Incarnationis mysterium*

# DOBRY UCZYNEK

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”  
(Mt. 25, 40)

W naszej rzeczywistości, kiedy toczy się walka o władzę i pieniądze i wyszydza się symbole religijne, obrażając wierzących, gdzie powodzianom tracącym dorobek całego życia daje się zapomogę „na otarcie łez” – zachodzi potrzeba zastanowienia nad znaczeniem „dobrego czynienia” w życiu ziemskim człowieka.

Przytoczę na wstępie znamienne słowa św. Mateusza „darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (zob. Mt. 10, 8). Otrzymaliśmy życie i ziemię we władanie darmo w akcie miłości Bożej – pora zastanowić się więc czy umiemy tylko brać? Czy umiemy też dawać drugim za staropolskie „Bóg zapłać”?

Czym jest dobry uczynek? Jakie ma znamiona? Czym jest inspirowany? Kto pełni dobry uczynek? Z pozoru oczywiste pytania wymagają głębokiej analizy.

„Bierność powoduje istnienie niesprawiedliwości” powiedział w jednym ze swoich kazań bł. ks. Popiełuszko. Obok dobra czai się zło, dlatego należy zło dobrem zwyciężać. Tak więc dobre działanie skutkuje dobrem. Bierność pozwala plenić się złu. Działanie w kierunku „dobra” zgodnie z przykazaniami Dekalogu prowadzi m.in. do dobrych uczynków. Należy również pojąć, że dobry uczynek jest **twoją własnością** – paszportem do wieczności, a że to co bierzesz (nie dając) staje się cudze. Czyli pełniąc dobry uczynek stajesz się paradoksalnie bardziej bogaty, niż gdybyś był jego odbiorcą.

L. Tołstoj (*Aforyzmy*, s. 16) ujął to w stwierdzenie „To co dałeś – twoje, co otrzymałeś – cudze”, nie odnosi się to natomiast do osoby, której świadczymy dobro. „Ludzie są nieszczęśliwi, kiedy żyją tylko dla siebie” (*op. cit.*, s. 28) i „gdyby zrozumieli, że żyją nie tylko swoim życiem, ale także życiem wszystkich, wiedzieliby, że czyniąc dobro innym, czynią je sobie” (*op. cit.*, s. 31).

Dobry uczynek wynika z określonej sytuacji życiowej, musi mieć znamię dobrowolności i najlepiej być anonimowy. Przymus wyklucza bowiem dobre działanie, anonimowość natomiast je wzbogaca, ponieważ anonimowy darczyńca nie oczekuje rewanzu, zapłaty ani podziękowań. Po prostu czyni dobro z potrzeby serca, jest też odzewem na trudną sytuację drugiego człowieka, jego aktualne potrzeby duchowe i materialne. Często wraca też do jego sprawy, kiedy on sam znajduje się w potrzebie, czyli dobro rodzi dobro.

Ksiądz Twardowski (w: *Katechizm księdza Twardowskiego*, Kraków 2002, s. 52) pisze „Mamy dawać i nie chcieć za to ani pieniędzy, ani serca. Dając ludziom, dajemy Panu Bogu” – jakie proste wyjaśnienie. Podobnie mówi św. Łukasz (Łk. 6, 38): „Dawajcie, a będzie wam dane... Odmierzę wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie”.

Reasumując – dobry uczynek musi płynąć z serca czyniącego go, bez przymusu, bez szukania korzyści i zapłaty.

Jest rok 2010, rok smoleńskiej tragedii naszego narodu, rok występowania trzęsienia ziemi, powodzi, suszy, erupcji wulkanów, niszczących świat huraganów. Pokazuje on marność ziemskiego życia, jeżeli opiera się ono wyłącznie na gromadzeniu dóbr doczesnych, tylko dla siebie.

Przytoczone powyżej kataklizmy mają swoją wymowę i każą się nam zastanowić nad własnym życiem. Droga występku, korupcji, mataczenia, znieczulicy społecznej nie zapewnia człowiekowi nieśmiertelności w pamięci potomnych i obraża Stwórcę. Zostaliśmy stworzeni do wielkich czynów, altruizmu, pomocy potrzebującym, słabym, chorym, biednym i nienarodzonym.

Jeżeli unosimy się pychą, egoizmem – jesteśmy **istotami aspołecznymi**. Świadoma reakcja na cudze potrzeby i zaniedbania potrafi nas zmienić i przygotować do ostatniej drogi życia tak, byśmy mieli ręce pełne dobrych uczynków, bo na drugą stronę nie można nic więcej zabrać ze sobą.

Dobry uczynek – to droga do nieba, to radość dawania tutaj jeszcze na ziemi. Każdy człowiek ma moment, kiedy zagubiony i osamotniony szuka pomocnej dłoni bliźniego.

A więc rozglądamy się wokół siebie – może ktoś oczekuje naszego wsparcia duchowego i materialnego, może dzięki temu przeżyje swoje życie. Dobry uczynek w 2010 roku jest na wagę złota w obliczu znieczulicy społecznej. Pseudocharytatywne akcje mają na celu autoklamę i nie zawsze trafiają pod właściwy adres. Zaczniemy więc od własnego otoczenia i spieszymy z dobrem tam, gdzie go brakuje, a wtedy wypłenimy zło, przyczynę wszystkich nieszczęść człowieka.

Oprac. Barbara Mikuszevska-Kamińska

## Szlaban

*Na końcu drogi człowieka  
spokój i cisza  
spacerują pod rękę.  
Na czubku brzozy  
kos gwizdzące wokalizę.  
Drewniany szlaban  
broni wstępu tym  
bez dobrego uczynku.  
Cisza i spokój  
bezszelestnie czuwają  
nad strefą zapomnienia.*

2010

(w: *Cień smutku*)

BMK



*Z pamiętnika domowej gospodyni*

## JAK STRACIĆ, ŻEBY ZYSKAĆ

Koniec lata! Gorące dni i duszne noce minęły i przyjdzie czekać na ich powrót do kolejnego lata... Minęły bez troskie chwile wypoczynku i błęgiego nicnierobienia, z wiatrem i chmurami odpłynęły marzenia o nieprzemijającym uroku lata.

Mam poczucie straty, jak co roku; nie może mnie opuścić to uczucie, że czegoś już nie ma a co dopiero było, dało radość i pomogło przeżyć kolejny raz radość gorących poranków ze śpiewem ptaków, wieczory, kiedy ożywczy chłodek mieszał się z głosem radosnych świerszczy.

A teraz skończyło się! Wszystko dookoła mówi, a nawet krzyczy, że jesień tuż-tuż. Że dzień krótszy i zimno przenika nasze rozgrzane serca.

Strata...

Jak każda – boli, nie przyjmuje wytłumaczenia, nie znajduje usprawiedliwienia, do czasu, kiedy uleczy ją czas i pozwolimy sobie na jej odżałowanie. Wypłacemy ją, a wraz ze łzami ujdzie z nas gorycz i powoli dostrzeżemy jej sens.

Każda strata, począwszy od najbardziej bolesnej – odejścia kogoś bliskiego, ale też i ta wydawać by się mogło mniej bolesna, utrata pracy, a zarazem godności, odejścia męża, a co za tym idzie poczucia własnej wartości, zdrada przyjaciela – osamotnienie zamiast wsparcia, utrata zdrowia – jako niesprawiedliwość, spada na nas jak kara za winy, jakie w ciągu życia popełniliśmy.

I mnie wypełnia nieraz ta myśl, że trzeba cieszyć się każdym małym szczęściem, bo kiedyś za to szczęście trzeba będzie zapłacić stratą... Przecież tak zwykle jest w życiu kobiety, matki, takiej jak ja gospodyni, zapracowanej, troszczącej się o dobro bliskich. Po dniach szczęśliwej beztroski przychodzi strach i cierpienie. Ktoś powie mi, nie! Nie tak! Po chwilach trudnych przychodzi światło pocieszenia. Tęcza po burzy...

A jednak przeplata się – strata... pocieszenie...

Kara?... Nagroda?...

„Synu mój nie lekceważ karania Pańskiego  
Ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza;  
Bo kogo Pan miłuje, tego karze,  
I chłoscze każdego syna, którego przyjmuje.  
Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami”.

(Hebr. 12.4)

A zatem ma sens ta myśl, że kara przeplata się z nagrodą, bo jeśli mnie pan doświadcza, to traktuje mnie

jak swego syna, jak córkę, jak kogoś najważniejszego w życiu.

Czy mogę stracić kogoś bliskiego, przyjaźń, zdrowie, majątek czy pracę i powiedzieć sobie: Nie upadaj na duchu!?

Czy jeśli dosięgnie mnie ludzka bezduszość, egoizm, zostanę sama ze swoją stratą, mogę powiedzieć: Nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza!?

Daj sobie powiedzieć – mówi do mnie Pismo Święte:

„Z ucisku wzywałem Pana,  
Pan wysłuchał mnie i wyswobodził,  
Pan jest ze mną, nie lękam się,  
Cóż może mi uczynić człowiek [...]  
Lepiej ufać Panu  
Niż polegać na ludziach” (Ps. 118, 5–8).

Tak mija mi lato, a myśl pozostaje – jak po zimie powraca wiosna, tak po każdym życiowym zakręcie, powróci pokój i Boża obietnica, że Pan mnie miłuje, a w duszy brzmi mi głos Jana Pawła II, który na stwierdzenie, że „jeśli jest mi za dobrze, to będę musiała za to zapłacić”, odpowiedział z uśmiechem: „to nie tak, nie płaci się za dobro, ale coraz bardziej człowiek dowiadyuje się, że to co jest naprawdę coś warte, to drogo kosztuje”... (Cytat z książki W. Półtawskiej, *Beskidzkie rekolekcje*).

Wrzesień 2010 r.

Małgorzata Palimąka

### Gdy czas się wypełni

*zjednoczy nas piasek  
niczym owady na brzegu morza  
gdy runie horyzont  
stracimy widzialność  
ruch dłoni zakrzępnie  
a twarz obumrze  
wtedy nadejdzie moment nieskończony  
toczony radością przebyłsk istnienia  
kwiat nieśmiertelny  
choć przecież bezpowrotnie odejść  
pisano nam na wieki*

Karol Samsel



# «STYGMATYZACJA ŚW. FRANCISZKA» W OŁTARZU BRONOWICKIEGO KOŚCIOŁA

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, zwłaszcza tam, gdzie swoje klasztory mieli i mają franciszkanie, znajdują się liczne obrazy przedstawiające św. Franciszka lub ilustrujące jego życie. Jego popularność sięgała zresztą o wiele dalej, bo jego wizerunki spotyka się również w innych ośrodkach, niekoniernie związanych z ruchem franciszkańskim, co potwierdza wyjątkowe zainteresowanie postacią Biedaczyny z Asyżu, który był również stałym natchnieniem dla wielu artystów poprzez całe stulecia, aż do naszych czasów.

Jednym z najbardziej popularnych tematów i dosyć często podejmowanych przez artystów, była scena otrzymania stygmatów przez św. Franciszka, dlatego przedstawienie tego także ważnego wydarzenia, możemy bardzo często spotkać, zwłaszcza w kościołach franciszkańskich. Z pewnością, nie ma w tym fakcie niczego wyjątkowego; przeciwnie, jest on aż nadto oczywisty. Jednak najbardziej jest on dostrzegany w dawnych kościołach reformatów, franciszkańskiego nurtu reformistycznego wywodzącego się od obserwantów, którzy scenę stygmatyzacji Franciszka, przyjęli jako obowiązkowe przedstawienie Świętego w każdym swoim kościele zakonnym. Trzeba przy tym zaznaczyć, że obraz ten miał być zawsze umieszczony w bocznym ołtarzu nawy, usytuowanym najbliżej ołtarza głównego, czyli na ścianie przy tęczy.

Zgodnie z programowym wyposażeniem każdego ich kościoła zakonnego, w polu środkowym ołtarza głównego, była zawsze umieszczana dużych rozmiarów rzeźba Chrystusa rozpiętego na krzyżu. Owey chrystocentrycznej idei, zilustrowanej w ołtarzu głównym sceną Ukrzyżowania, podporządkowane były również pozostałe elementy wyposażenia i wystroju, najbardziej dostrzegane w pierwszych dwóch ołtarzach bocznych, sytuowanych najbliżej

ołtarza głównego, na ścianie przy tęczy. Jeden z nich, znajdujący się po prawej stronie nawy, poświęcony był Zakonodawcy, św. Franciszkowi z Asyżu, którego w tym ołtarzu zawsze – najpierw zwyczajowo a później na mocy prawa – przedstawiano w scenie stygmatyzacji, będącej bardzo istotnym wydarzeniem w jego życiu. Chrystus nazaczył go bowiem pięcioma znakami swojej męki, co było uwiecznieniem utożsamiania się Franciszka z Chrystusem.

Równocześnie scena ta treściowo była jakby dopełnieniem tajemnicy kalwaryjskiej, uobecnionej w ołtarzu głównym. W ten sposób ołtarz św. Franciszka ze sceną stygmatyzacji tworzył swego rodzaju skrzydło ołtarza głównego z Ukrzyżowanym. Drugie zaś jego skrzydło stanowił ołtarz boczny Matki Bożej, Patronki Zakonu, najczęściej z obrazem Niepokalanego Poczęcia, ustawiony analogicznie po drugiej stronie nawy. W ten też sposób w wystroju kościołów reformackich, będących wyjątkowo zwartą logicznie całością, wyrażał się plastycznie chrystocentryzm duchowości franciszkańskiej.

Scena stygmatyzacji najczęściej spotykana w dawnych kościołach reformackich należy do przedstawień, w których wyraźnie można dostrzec „giottowski” schemat kompozycyjny, znany również w Polsce już w okresie średniowiecza. On też stał się w pewnym sensie obowiązującym kanonem ukazywania jej w kościołach zakonnych, bowiem najbardziej odpowiadał najstarszym opisom tej sceny, zamieszczonym w źródłach franciszkańskich. Jest to jednocześnie formuła ikonograficzna szczególnie rozpowszechniona i popularna w malarstwie doby potrydenckiej, chociaż zdarzały się także inne ujęcia tego niezwykłego tematu.



## ŚWIADKOWIE ŚWIĘTOŚCI

# ŚW. AGNIESZKA Z PRAGI

W rubryce „Świadkowie świętości” przybliżamy tym razem postać kobiety, która chlubnie zapisała się w historii duchowości chrześcijańskiej i franciszkańskiej średniowiecza. Przyczyniła się także do przeszczepienia ideału życia św. Klary z Asyżu na teren Europy Środkowej i ożywienia życia chrześcijańskiego w tym rejonie. Tą kobietą jest św. Agnieszka z Pragi.

Św. Agnieszka, córka króla czeskiego Przemysława Ottokara I i Konstancji, siostry króla węgierskiego Andrzeja II, urodziła się w Pradze w roku 1205. Królewska dynastia Aradów, z której wywodziła się jej matka Konstancja, wydała kilku świętych, m.in. św. Stefana, patrona Węgier, św. Emeryka, św. Elżbietę Węgierską, św. Jadwigę Śląską, św. Kingę, św. Małgorzatę i bł. Jolantę. Już jako dziecko, Agnieszka została przeznaczona na żonę Bolesława, syna księcia śląskiego Henryka Brodatego. W roku 1216 przybyła więc ze swoją starszą siostrą Anną do Polski. Przebywała głównie w Trzebnicy, najprawdopodobniej pod opieką św. Jadwigi Śląskiej, której zawdzięczała solidne wychowanie i podstawy życia religijnego i chrześcijańskiego. Agnieszka jednak nie wyszła za mąż, ponieważ Bolesław zmarł bardzo młodo, podobnie jak i drugi z synów księcia Henryka Brodatego. Trzeci natomiast z synów książęcych, ukochany syn św. Jadwigi Śląskiej, Henryk Pobożny, poślubił siostrę Agnieszki, Annę. W tej sytuacji Agnieszka wróciła do Pragi. Dalej jednak snuto plany matrymonialno-dynastyczne sugerujące, że poślubi syna cesarza niemieckiego Fryderyka II lub króla angielskiego Henryka III. Do zniweczenia owych matrymonialnych planów po części przyczyniła się sama Agnieszka, która w międzyczasie złożyła ślub dożgonnej czystości. Chcąc być wierną złożonemu ślubowi i słowu danemu Bogu, szukała pomocy nawet u papieża Grzegorza IX, który wyjednał u kró-

la czeskiego Przemysława Ottokara II, swobodę podejmowania przez Agnieszkę decyzji, również w sprawach zamążpójścia. Wtedy też postanowiła całkowicie poświęcić się działalności charytatywnej i intensywniejszemu życiu religijnemu.

Najpierw zatroszczyła się o dokończenie fundacji jej brata Wacława I dla Braci Mniejszych w Pradze. Następnie założyła tamże szpital, którego prowadzenie zleciła Braciom Krzyżowcom. Kiedy od Braci Mniejszych dowiedziała się o zakonie Ubogich Pań założonym przez św. Franciszka i św. Klarę z Asyżu, postanowiła w roku 1233 założyć klasztor klarysek także w stolicy Czech. Niedługo potem Agnieszka przekroczyła próg założonego przez siebie klasztoru i w roku 1234 złożyła śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Decyzja córki królewskiej o wyborze życia zakonnego, odbiła się głośnym echem w całej ówczesnej Europie.

W sprawach założonego przez siebie klasztoru i sposobu prowadzenia życia zakonnego św. Agnieszka korespondowała z papieżem Grzegorzem IX, przyjacielem św. Franciszka oraz ze św. Klarą z Asyżu. Dzisiaj nie znamy treści listów św. Agnieszki. Zachowały się natomiast cztery listy św. Klary do Agnieszki z Pragi. Św. Klara w tych listach zwraca się do Agnieszki z Pragi m.in. jako do „czcigodnej, świętej dziewicy; najdroższej siostry i pani godnej wszelkiego szacunku; córki «Króla królów», służebnicy «Pana panujących», godnej oblubienicy Jezusa Chrystusa” (zob. Św. Franciszek i Klara, *Pisma*, Kraków – Warszawa 2004, s. 499–519). Poucza w nich św. Agnieszkę jak powinna rozumieć i zachowywać ideał franciszkański, zwłaszcza ubóstwa. W pierwszym swoim liście pisze:





## «Stygmata św. Franciszka» w ołtarzu bronowickiego kościoła, dokończenie ze s. 4

Wydaje się, że z racji kończącego się jubileuszu 100-lecia istnienia parafii pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden z obrazów o tej tematyce, który znajduje się w ołtarzu bocznym bronowickiego kościoła, usytuowanym po prawej stronie ściany tęczowej i dzisiaj stanowi ważny element jego wystroju i wyposażenia. Jest on dziełem krakowskiego artysty malarza Adama Suzina. Należy jednak do nietypowych przedstawień tego tematu i daleko mu do tradycyjnego schematu owej sceny. Św. Franciszek został bowiem ukazany w pozie frontальной (portretowej), jedynie z uniesionymi rękami i widocznymi nań stygmatami. Dopiero nad jego głową widnieje Chrystus Ukrzyżowany w postaci Serafina okrytego sześciorami skrzydłami. Wypada też nadmienić, że wspomniany artysta malarz jest również autorem dużych rozmiarów kopii krzyża z kościoła św. Da-

miana w Asyżu, zawieszono go w łuku tęczowym kościoła oraz Stacji Drogi Krzyżowej. Wszystkie jego dzieła powstały w latach 1990–1991, a ze względu na kopię krzyża z San Damiano, stylowo nawiązują do malarstwa bizantyjskiego.

Warto na zakończenie zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny element wyposażenia bronowickiego kościoła, które wyraźnie nawiązuje do dawnej tradycji reformackiej, mającej związek z programem ikonograficznym ołtarzy. Tu bowiem również miejsce centralne zajmuje Chrystus na krzyżu, do którego został włączony obraz ukazujący św. Franciszka otrzymującego stygmaty (w ołtarzu bocznym po prawej stronie) oraz Matka Boża Bronowicka (analogicznie po lewej stronie ściany tęczowej), w obrazie namalowanym przez Włodzimierza Tetmajera w 1916 roku.

Adam J. Błachut OFM

## Św. Agnieszka z Pragi, dokończenie ze s. 5

„O błogosławione ubóstwo! Ono miłujących je serdecznie obdarza wiecznymi bogactwami. O święte ubóstwo! Kto je posiada i pragnie go, temu Bóg przyrzeka «królestwo niebieskie» i niewątpliwie daje chwałę wieczną i życie błogosławione. O miłe Bogu ubóstwo! Jego towarzystwo raczył sobie ponad wszystko obrać Jezus Chrystus, który władał i włada niebem i ziemią” (*Pisma*, s. 501). Poucza ją także, jak należy naśladować Jezusa Chrystusa poprzez zachowanie ślubów zakonnych. W drugim liście zaznacza: „(...) uboga dziewico, obejmij ramionami ubogiego Chrystusa. Patrz na Niego, który dla ciebie został wzgardzony; stań się dla Niego wzgardzona na tym świecie. (...) wpatruj się w Niego, rozmyślaj o Nim, uwielbiaj i staraj się Go naśladować” (*Pisma*, s. 507). Św. Klara dostrzegła szybki rozwój duchowy i postępek w doskonałości Agnieszki z Pragi, o czym informuje nas w swoim trzecim liście: „widzę bowiem, jak wsparta cudowną siłą mądrości pochodzącej od samego Boga, odnosisz w sposób wstrząsający i nieoczekiwany zwycięstwo nad przebiegłością «chytrego wroga», nad zgubną pychą natury ludzkiej i nad próżnością zwodzącą ludzkie serca. Widzę, że pokorą, cnotą wiary i ramionami ubóstwa obejmujesz nieporównany «skarb ukryty w roli» świata i serc ludzkich, skarb, którym można «zdobyć» Tego, który z niczego «uczynił» wszystko. I, że użyję słów samego Apostoła, uważam cię za pomocnicę samego Boga, która podnosi upadające członki Jego niewysłowione-

go Ciała” (*Pisma*, s. 509). Nic więc dziwnego, że praski klasztor klarysek, którym z woli papieża Grzegorza IX kierowała św. Agnieszka, dzięki jej głębokiemu i bogatemu życiu duchowemu, promieniował na całą Europę Środkową. Ona zaś sama, obdarzona Bożą mądrością, a ponadto darami proctwa i umiejętność czytania w ludzkich sercach, podejmowała się różnych misji mediacyjnych. Do końca swoich dni, naznaczonych także chorobą i cierpieniami, z miłości do Boga i bliźniego, Agnieszka z Pragi z ogromnym poświęceniem wypełniała posługi miłosierdzia wobec wszystkich potrzebujących, bez względu na ich przekonania, pochodzenie i sposób myślenia.

Odeszła do wieczności w opinii świętości, 2 lub 6 marca 1282 roku. Beatyfikował ją papież Pius IX, tercjarz franciszkański, w roku 1874. Za pontyfikatu Piusa XI rozpoczęto jej proces kanonizacyjny, ale II wojna światowa przerwała te starania. Została kanonizowana dopiero przez papieża Jana Pawła II, w dniu 12 listopada 1989 roku w Rzymie.

W ikonografii, św. Agnieszka z Pragi jest ukazywana jako córka królewska w koronie, pielęgnująca chorych, lub w habicie św. Klary.

Niech i dla nas św. Agnieszka czeska będzie przykładem wiernej służby Chrystusowi w najuboższych, oczekujących na dobre słowo i czyny oraz przykładem gorliwej modlitwy i kontemplacji.

Stanisław Mazgaj OFM

# JESTEŚMY OTWARCI DLA WSZYSTKICH...

## Wywiad z panią Urszulą Pateną, Wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia Miłośników Bronowic Wielkich

*Stowarzyszenie Miłośników Bronowic Wielkich obchodzi w tym roku 15-lecie swojego istnienia. Czy można byłoby przypomnieć naszym mieszkańcom historię jego powstania?*

W 1995 roku zebrała się grupa ludzi pragnących podjąć pewne działania, zmierzające między innymi do zintegrowania społeczności lokalnej Bronowic Wielkich. Z inicjatywą wyszła ówczesna Radna dzielnicy IV – Zofia Kocoń (obecnie Jaworska). W grupie tych ludzi znaleźli się m.in. wieloletni Proboszcz naszej parafii Ojciec Jacek Koman, Małgorzata Szymczyk, Michalina Kula, Grażyna Palka, Tadeusz Zdziarski, Regina Kotarba, Marianna Ziarko, Ewa Chudzik, Maria Filipowska, Józef Jarosz oraz Śp. Jacek Łabuda i Jacek Adamski. W dniu 16 czerwca 1995 r. Stowarzyszenie Miłośników Bronowic Wielkich zostało zarejestrowane w sądzie, a jego Prezesem została Zofia Kocoń, Wiceprezesem natomiast Małgorzata Szymczyk, radna Dzielnicy IV. Z braku lokalu pierwsze spotkania członków założycieli odbywały się w domu Prezesa Stowarzyszenia, a w późniejszym czasie w Klubie Sportowym „Bronowicki”. Z inicjatywy Stowarzyszenia wykonano generalny remont budynku klubu, w zamian za to bezpłatnie korzystaliśmy z jego pomieszczeń.

Nowi, jak i młodzi mieszkańcy Bronowic, nie wiedzą zapewne, że pod koniec XX w. tj. w 1995 roku, większość domów z okolicy nie była włączona do miejskiej sieci wodno-kanalizacyjnej (ten problem niestety nie jest nadal całkowicie rozwiązany, choćby z przyczyn technicznych). Stowarzyszenie wyszło naprzeciw zapotrzebowaniu mieszkańców i założyło Społeczny Komitet Budowy Wodociągów i Kanalizacji. Przewodniczącą Komitetu była m.in. Małgorzata Szymczyk. Wraz z małą grupą osób, prowadziła jednocześnie sprawy kilkuset przyłączy do sieci wodno-kanalizacyjnej. Widziałam osobiście sterty akt zalegający jej dom i podziwiałam determinację. Jej działalność na rzecz społeczności lokalnej, Stowarzyszenia, Komitetu Budowy Wodociągów i Kanalizacji, szkoły czy też kościoła trudno opisać kilkoma słowami.

W tym czasie w ramach Stowarzyszenia istniała też Komisja Młodzieżowa. Należeli do niej m.in. Małgorzata Jarosz, Łukasz Cepuch, Agata Szymczyk i Bartosz Kucharczyk.

W Bronowicach u zbiegu ulic Ojcowskiej i Stawowej, znajduje się tzw. Plac Omłotowy. Na tym placu od kilkunastu lat odbywały się festyny organizowane przez Stowarzyszenie. Plac ten jest własnością Skarbu Miasta Kraków.

W 1999 roku Stowarzyszenie skutecznie oprotestowało projekt sprzedaży i zagospodarowania, przez prywatnego inwestora zabudowy Placu Omłotowego budynkami wielorodzinnymi z zapleczem handlowo-usługowym. Dzięki tej inicjatywie Stowarzyszenia plac został terenem rekreacyjno-sportowym, dostępnym dla ogółu mieszkańców Bronowic Wielkich. Stowarzyszenie wykonało ogrodzenie placu, wybudowało scenę, boisko do koszykówki, postawiono stół do ping-ponga, zagospodarowano tereny zielone, ustawiono ławki oraz przygotowano teren pod boisko do piłki nożnej. Dodatkowo wyremontowano budynek gospodarczy znajdujący się na placu. W tym czasie zebrania Stowarzyszenia odbywały się w Szkole Podstawowej nr 51, dzięki uprzejmości Pani Dyrektor Anny Bochniak.

W 2007 roku Prezesem Stowarzyszenia została Maria Filipowska. Był to szczególnie trudny okres dla działalności Stowarzyszenia, ponieważ wygasła umowa użytkowania Placu Omłotowego przez Stowarzyszenie, należało podjąć działania celem uchronienia placu przed sprzedażą przez Urząd Miasta Krakowa. Prowadzone prawie przez dwa lata działania doprowadziły do podpisania umowy dzierżawy placu przez Stowarzyszenie, celem utrzymania dotychczasowego charakteru rekreacyjno-sportowego.

W maju 2010 roku nowym Prezesem Stowarzyszenia został Tomasz Regulski. To on z pomocą wielu życzliwych osób, Dzielnicy IV i władz Miasta, po dwóch latach starań, doprowadził do powstania publicznego Gimnazjum przy obecnej Szkole Podstawowej nr 51, a tym samym zapewniono młodzieży kształcenie w miejscu zamieszkania oraz większy komfort i bezpieczeństwo.

*Ile jest obecnie członków Stowarzyszenia?*

W chwili obecnej mamy 23 aktywnie działających członków Stowarzyszenia, ale większość z nich ma kilkunastoletni staż w działalności na rzecz Bronowic. Dodatkowo wiele osób z naszej społeczności aktywnie uczestniczy i pomaga w działaniach Stowarzyszenia. Od początku powstania Stowarzyszenia wspierają nas członkowie i działacze Klubu Sportowego „Bronowicki”.

*Jakie są wasze główne cele i założenia oraz skąd czerpicie na to środki?*

Naszym głównym celem statutowym jest zintegrowanie społeczności Bronowic Wielkich wokół działań zmierzających do poprawy warunków życia mieszkańców w aspekcie środowi-



Urszula Patena i prezydent Jacek Majchrowski



Wojewoda Małopolski Stanisław Kracik, Zofia Jaworska i Urszula Patena



skowym i społeczno-kulturalnym. Od samego początku podejmowaliśmy działania na rzecz dobrej współpracy z parafią, tuższą szkołą oraz KS „Bronowicki”. Staraliśmy się aby Plac Omłotowy miał, jak obecnie, charakter rekreacyjno-sportowy dostępny dla wszystkich mieszkańców, a nie jak planowali prywatni inwestorzy mieszkalno-usługowy. Chciałabym zaznaczyć, że wszyscy członkowie pracują na rzecz Stowarzyszenia społecznie. Nie prowadzimy działalności zarobkowej. Naszym wyzwaniem jest pozyskiwanie środków potrzebnych na: opłaty bieżące, podatek na dzierżawę placu oraz na organizowanie festynów. Środki te pozyskujemy dzięki sponsorom i darczyńcom, Radzie Dzielnic IV oraz ludziom dobrej woli, z terenu Bronowic Wielkich, takich jak właściciele sklepów spożywczych państwo Stanisław i Teresa Bąbka, Roman i Marta Dziezdzic oraz właściciele piekarni państwo Kazimierz i Kazimiera Trzaska, a także wielu innych, których nie jesteśmy w stanie tutaj wymienić.

*Myszę, iż w Bronowicach znalazłoby się kilka osób, którym warto byłoby zaproponować współpracę dla dobra tej części miasta, nie sądzi Pani?*

Stowarzyszenie jest otwarte na współpracę ze wszystkimi mieszkańcami, którzy chcieliby się włączyć w pracę na rzecz społeczności lokalnej Bronowic Wielkich. Zachęcamy wszystkich mieszkańców do współpracy, dla zainteresowanych podajemy numery kontaktowe telefonów:

Prezes Stowarzyszenia – Tomasz Regulski: 501 480 860

Wiceprezes – Urszula Patena: 600 261 600

*Popieranie miejscowej tradycji i kultury jest wyrazem miłości do tzw. „małych ojczyzn”. Działalność Stowarzyszenia wychodzi naprzeciw takim oczekiwaniom. W jaki sposób można byłoby jeszcze usprawnić ten sposób informacji?*

Stowarzyszenie w swojej wieloletniej działalności zapraszało różnych znamienitych gości na organizowane imprezy. Wśród nich byli m.in.: Prezydenci Krakowa – Józef Lasota, Krzysztof Adamczyk, Andrzej Gołaś.

W roku jubileuszowym naszego Stowarzyszenia, w pierwszą niedzielę czerwca 2010 roku zaszczylili nas swoją obecnością Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski oraz Wojewoda Małopolski Stanisław Kracik. Podczas festynu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Prezydent wręczył zasłużonym członkom odznaki „Honoris Gratia”, a Wojewoda uhonorował dyplomami. Obaj przedstawiciele władzy otrzymali napisaną przez Annę Zborowską książkę „Z bronowickiej skrzyni”. Prezydent Majchrowski otrzymał podarowaną właśnie przez Ojca Proboszcza reprodukcję obrazu „Matki Boskiej Bronowickiej” namalowanego przez Włodzimierza Tetmajera w 1916 r.

Tradycją jest już udział w imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie Przewodniczącej Rady Dzielnic IV Teodozji Maliszewskiej, Wiceprzewodniczącej Rady Miasta Krakowa

Marty Pateny, Radnej Miasta Krakowa Barbary Mikuły czy też posłanki na Sejm Katarzyny Matusik-Lipiec.

Przez kilka lat istniał prowadzony przeze mnie teatr, utworzony z grupy dzieci i młodzieży ze szkoły Podstawowej nr 51. Wystawiono kilkakrotnie jasełka, np. według „Betlejem polskiego” Lucjana Rydla. Sztukę tę przystosowaliśmy do możliwości scenicznych dzieci wraz z nieżyjącym już Janem Kozyńskim, który był współzałożycielem powojennego teatru działającego na terenie Bronowic. Poza jasełkami wystawiliśmy też przedstawienia pt.: „Król Bul”, „Kopciuszek”, „Czerwony Kapturek”. Występy odbywały się zarówno w szkole, w kościele, na festynach, piknikach ze Św. Franciszkiem, jak i w domu „Pogodnej Jesieni” przy ul. Kluzeka.

Dzięki zaproszeniu na festyny i pikniki przedstawienia mogły oglądać dzieci z domu dziecka w Sieborowicach, jak i Maltańskiego Centrum Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym i ich Rodzinom. Szczególnie chciałabym podziękować byłemu proboszczowi Jackowi Komanowi, który akompaniował nam na gitarze podczas przedstawień, wikaremu Wiktorowi pomagającemu przy próbach, Małgorzacie Szymczyk i Tadeuszowi Zdziarskiemu za przygotowywanie scenografii, Zbigniewowi Ziarko za pomoc w nagłośnieniu. W całość przygotowani włączyli się prawie wszyscy członkowie Stowarzyszenia.

Członkowie Stowarzyszenia chętnie pomagali przy organizowaniu Pikniku ze Św. Franciszkiem, czy też zapoczątkowanej przez proboszcza Jacka Komana, świątecznej akcji pomocy najuboższym z naszej parafii, kontynuowanej do dnia dzisiejszego.

Jesteśmy wdzięczni ojcu proboszczowi za umieszczanie informacji o organizowanych przez Stowarzyszenie imprezach i spotkaniach w gazecie parafialnej, a także o przypominaniu o nich w ogłoszeniach duszpasterskich. Wspiera nas w tym także Dzielnic IV zamieszczając informacje o ciekawych wydarzeniach w Gazecie Lokalnej.

Tutaj chciałabym zaapelować i zaprosić do współpracy każdego kto może wspomóc w promowaniu naszej „małej ojczyzny” – Bronowic Wielkich.

*Na zakończenie naszej rozmowy jeszcze krótkie pytanie: jakie plany i marzenia na przyszłość?*

Pragnieniem osób zaangażowanych w działalność Stowarzyszenia jest pozyskanie środków na lepsze zagospodarowanie terenu przy Placu Omłotowym i ul. Nawojowskiej, gdzie chcielibyśmy stworzyć ogródek jordanowski przyjazny dzieciom. Marzymy by uzyskać finanse na dodatkowe zajęcia kulturalno-oświatowe oraz sportowe dla dzieci i młodzieży z Bronowic. Chcielibyśmy przywrócić dawny zwyczaj organizowania spotkań dla seniorów, reaktywować kółko teatralne, celem kultywowania i podtrzymywania dawnych lokalnych tradycji.

dokończenie na s. 9



*Dzieci z przedszkola przy SP nr 51*



*Justyna Sośniak, o. Eligiusz Dymowski, Józef Stachnik, Z. Jaworska, J. Majchrowski, Teodozja Maliszewska, Marta Patena i Maria Filipowska*



# TWARZĄ W TWARZ

Rozmawiałam w te wakacje z pewnym kapłanem. Mówiliśmy o rachunku sumienia. Było to na tyle ciekawe, że postanowiłam krótko o tym napisać.

Nie tylko osoby duchowne, księża, czy siostry zakonne są zobowiązani do nieustannej pracy nad sobą. Każdy świecki powołany jest do świętości, czyli do bycia z Jezusem. Zachęta do ciągłego nawracania się nie dotyczy wyłącznie czasu rekolekcji czy misji parafialnych, ale jest rzeczywistością, która może dokonywać się codziennie. Nawrócenie, odnowienie wiary jest łaską Bożą, ale dokonuje się ono przy współudziale wolnej woli człowieka, który to Boże dotknięcie podejmuje sam, nie będąc pod żadnym naciskiem.

Bóg ceni naszą wolność, nawet kosztem tego, że człowiek może Go odtrącić i nie przyjąć. Zawsze jednak będzie kochał i tęsknił za każdym człowiekiem, szczególnie tym, który odrzucił Jego miłość.

Wielokrotnie słyszymy o tym, że Kościół nas zmusza do przestrzegania przykazań. Można odnieść nawet wrażenie, że członkowie Kościoła, katolicy, to ludzie powiązani „sznurami” nakazów i zakazów. Takie opinie wychodzą od osób, które nigdy nie poznały lub nie chciały poznać nauki Kościoła i nie dostrzegają, że to właśnie katolicy pozostają najbardziej asertywnymi ludźmi we współczesnym świecie. Dlaczego? Bo potrafią mówić „nie” tam, gdzie wszyscy inni mówią „tak”. Bo nie ulegają modom, stylowi życia, który – choć chwilowo rozrywkowy i atrakcyjny – nie ma wyraźnie przedstawionego celu. Poszczą, spowiadają się, modlą... Dla katolików celem jest Chrystus i pragnienie spotkania Go twarzą w twarz.

Dlatego katolicy chcą pracować nad sobą. Walczą ze swoimi cechami charakteru, które utrudniają życie innym. Starają się być lepszymi i swoje starania opierają właśnie o Pana Jezusa. Bo tylko z Jego pomocą można przenieść góry... I właśnie w tym nieustannym nawracaniu się pomagają rachunek sumienia. Nie tylko przed spowiedzią, ale ten codzienny. Każdy może znaleźć swój czas na szczerą rozmowę z Bogiem. Nie zawsze musi to być chwila przed pójściem spać. Nie-

raz dobre są do tego poranki, kiedy umysł jest wypoczęty i łatwiej jest się skupić. Innym bardziej będzie odpowiadał czas po obiedzie, czy pracy – nawet w chwili przeznaczonej na wypoczynek. Chodzi tylko o to, by zechcieć naprawdę spotkać się z Jezusem.

Rachunek sumienia często postrzegany jest błędnie jako sporządzenie listy grzechów i zaniedbań. Św. Ignacy z Loyoli przekonywał, że rachunek sumienia jest spojrzeniem na całość. Na cały miniony dzień, tydzień... A więc w rachunku sumienia nie należy zapominać o wszelkim dobru, które zesłał nam Bóg w danym czasie. Dobrze jest nauczyć się z wdzięcznością dostrzegać, że z Jego pomocą i nam udaje się być lepszymi, spełniając dobre uczynki, z uwagą na potrzeby bliźnich. W takim szerokim spojrzeniu na swoją duszę można skupić się nie tylko na tym, co złe, ale na fakcie, że Bóg nas, mimo naszej grzeszności, prowadzi. Gdy rachunek sumienia skupia się wyłącznie na tym, co robimy źle, może się to skończyć koncentracją na własnej słabości – to ona stanie się naszym bożkiem, naszym zniewoleniem... Gdy podczas modlitwy będziemy się skupiać na Bogu Osobowym, On sam uzdolni nasze serce do rozoznawania dobra i zła. Tylko w Jego świetle możemy zostać uzdrowieni ze zranień, które spowodowane były przez nasze grzechy.

Kolejna rocznica istnienia naszej parafii może być okazją do jeszcze głębszego przeżywania naszej wiary. Dziś trudno jest być katolikiem i z dumą przyznawać się do swojego wyznania, bo medialnie katolików próbuje się ostatnio wykarykaturzyć, a samej nazwie katolicyzm nadać pejoratywne, bardzo płytkie znaczenie. Jednak katolicy to przede wszystkim ludzie, którzy kochają Chrystusa i którzy są z tego dumni. Ludzie, którzy pracują nad sobą i przestrzegają przykazań wiedząc, że to właśnie one są wskazówką jak miłować drugiego człowieka. Bardziej niż Green Peace, bardziej niż Amnesty International, bardziej niż Wielka Orkiestra, bo każdego dnia, za darmo, nieraz wbrew sobie...

*Agnieszka Konik-Korn*

## Jesteśmy otwarci dla wszystkich..., dokończenie ze s. 8

Chcemy kontynuować dalszą bardzo dobrą współpracę z parafią, Radą Dzielnicy IV, KS „Bronowicki”, bowiem bez ich zaangażowania nie moglibyśmy zrealizować wielu przedsięwzięć. Dołożymy wszelkich starań, aby dobrze układała się także współpraca z nowo wybranym dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 53 w Bronowicach, dla dobra dzieci, młodzieży i społeczności lokalnej.

Może wśród mieszkańców znalazłaby się osoba, która bezinteresownie założyłaby stronę internetową ułatwiająca nam komunikację z mieszkańcami. Moglibyśmy zamieszczać tam sugestie, oczekiwania i pomysły na rozwiązanie problemów związanych z naszym osiedlem.

Oczekiwaniem wielu członków Stowarzyszenia jest, aby Tomasz Regulski, obecny Prezes Stowarzyszenia, wystartował

w wyborach samorządowych i reprezentował naszą społeczność w dzielnicy IV.

Jego dotychczasowe, bezinteresowne działania na rzecz Bronowic, pomaganie innym, skromność, pracowitość i związanie ze środowiskiem lokalnym od pokoleń, dają nam nadzieję na zrealizowanie planów związanych ze Stowarzyszeniem, dla wspólnego dobra wszystkich mieszkańców. Wszystkim wyrażamy naszą wdzięczność za dotychczasową 15-letnią współpracę.

*Serdecznie dziękuję za rozmowę.*

*Eligiusz Dymowski OFM*

(Fot. Tadeusz i Zbigniew Zdziarscy)

## WARTO PRZECZYTAĆ

KATARZYNY KOTOWSKIEJ WYJĄTKOWA  
OPOWIEŚĆ O MIŁOŚCI DO DZIECKA

Dawno nie czytałam tak pięknej baśniowej opowieści jaką jest *JEŻ* Katarzyny Kotowskiej. Autorka z zawodu jest architektem, której los poskąpił możliwości urodzenia dziecka.

Nie mogąc się pogodzić z bezdzietnością, po kilku latach małżeństwa wspólnie z mężem rozpoczęła starania o adopcję dziecka. Po dziewięciu miesiącach starania zakończyły się pomyślnie i ośrodek adopcyjny wskazał dziecko, które oczekująca rodzina przyjęła. Teraz przed autorką stało najtrudniejsze zadanie – marzenie o dziecku zamienić na codzienne z nim obcowanie, stworzenie warunków do

wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa i miłości.

Katarzyna Kotowska podjęła to zadanie z ochotą. Przekonanie do siebie dwuletniego synka Piotrusia, dziecka z chorobą sierocą, nieufnego wobec ludzi, okazało się trudne i czasochłonne. Jednak mądra matka nie rezygnowała z usilnych starań, aby dziecku okazywać czułość, cierpliwość i miłość, oczekując od małego na zaufania do niej i choć w części na utratę lęków, które w chłopcu mieszkają. Szczęśliwie adopcyjna mama zdawała sobie sprawę, że wychowanie dziecka jest żmudnym procesem, tym trudniejszym, że dotyczy dziecka poranionego faktem opuszczenia go przez biologiczną matkę. Kotowska nigdy nie potępia biologicznej matki Piotrusia, wierzy, że ona także przeżyła dramat rozstania z dzieckiem, ale na psychice dziecka brak przez dwa lata stałego opiekuna także pozostawił głębokie rany. Nowa mama miłością własną otoczyła synka, długo walcząc o niego, aż on także poczuł się bezpieczny i szczęśliwy.

Swoim doświadczeniem i zwycięstwem podwójnym – matki i dziecka – podzieliła się autorka z czytelnikami w baśni pt. *Jeż*. W baśniowej konwencji przedstawia życie Kobiety i Mężczyzny, którzy wybudowali dom w przepięknej okolicy, aby w nim mogło spędzić szczęśliwe dzieciństwo ich dziecko. Niestety, dziecka nie mogli się doczekać. Przepiękne otoczenie straciło swe soczyste barwy, świat poszarzał, Zrozumieli, że w ich życiu najbardziej brakuje dziecka. Autorka bardzo prosto i zwyczajnie opowiada o tęsknocie Kobiety i Mężczyzny za dzieckiem oraz ich wyprawie do domu dziecka. Tak opisuje swoje wrażenia z tego miejsca: „Dom był szary i stary, schowany za szarym murem i wcale nie wyglądał wesoło. [...] I było tam mnóstwo małych dzieci. [...] Ale chociaż Królowa i jej pomocnicze opiekowały się nimi najlepiej, jak umiały, dzieci były smutne bo nie miały rodziców”.

Dalej autorka opowiada, że przyprowadzono do nich chłopczyka, który miał ciało pokryte kolcami jak jeż. Oczywiście w tym obrazie metaforycznie ukazuje popłoch i przerażenie dziecka, które boi się spotkania z nieznanymi mu ludźmi. I na ich obecność reaguje wrogością. Chłopczyk podszedł jednak do przyszłej mamy i oboje rodzice zabrali dziecko do swojego domu. Od tej pory niepostrzeżenie do ogrodu powróciły kolory, a więc dziecko, choć będąc jeszcze wielką zagadką, przywróciło światu kolory, rozświetlając rodzicom życie. Babcia od razu rozpoznała chłopca, mówiąc że jest jej wnuczką, bo go kocha. Chłopiec „Jeż” na początku kłutł niemiłosiernie, jak to w baśniowym świecie przedstawia autorka. Nie był przyzwyczajony do głaskania, przytulania. Matka nie rezygnowała z czułej opieki, mówiąc mężowi, że od głaskania synkowi zmiękną kolce. Kochająca matka coraz bardziej skracając dystans synka do siebie, aż pewnej nocy usłyszała, że synek zamiast płakać, zawołał – MAMO! Od tej chwili, jak pisze Katarzyna Kotowska, po kolcach nie było ani śladu.

Autorka-mama rozmawiała z synkiem także i o tym, że urodziła go inna mama, dzięki czemu może teraz być z nią i jej mężem, a przecież obydwójce na Piotrusia tak długo czekali, teraz są szczęśliwi, bo mogą go kochać.

Książka, którą można w ciągu kilkunastu minut przeczytać, jest cudowną opowieścią o tym, że miłość do dziecka przywraca światu równowagę. Ciepło i optymizm tej baśni nie razi w żadnej mierze bo są prawdziwe, oparte na konkretnym doświadczeniu, niosą głębokie humanistyczne przesłanie, że dziecka nie da się wychować bez miłości.

Prostota opowieści i piękno moralne baśni spowodowało, że książkę wpisano od 2003 r. do Kanonu Książek dla Dzieci i Młodzieży, a Archidiecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Łodzi proponuje *Jeż* jako ważną lekturę „dla przyszłych adopcyjnych rodziców”! Ważną dydaktyczną i wychowawczą rolę ta książka może wypełnić wobec wszystkich osób, które pracują z dziećmi.

W wywiadzie, jakiego Katarzyna Kotowska udzieliła dziennikarce Anecie Górnickiej-Boratyńskiej mówi, że proces osvajania Piotrusia z nową dla niego sytuacją był długi i nie od razu zapowiadał szczęśliwe zakończenie. Nigdy jednak nie zwątpiła w dziecko, ani w swoją decyzję zostania matką.

O adopcji powiedziała w czasie wywiadu: „Dostałam wielką szansę wewnętrznego rozwoju i staram się ją wykorzystać. Gdybym normalnie urodziła dziecko, nie napisałabym tych książek”. Drugą, także interesującą książką tej autorki jest *Wieża z klocków*.

Niezwykle trafną opinię o walorach *Jeża* wypowiedziała znawczyni literatury dziecięcej, autorka licznych książek Joanna Papużńska. Oto jej słowa: „W baśniowym raj, tam gdzie spotykają się wszystkie dobre i piękne powieści, ta historia znajdzie sobie miejsce w pobliżu najpiękniejszych”.

*Jeż* Katarzyny Kotowskiej posiada przepiękne ilustracje wykonane przez Autorkę, co także sprawia, że z tą książką bardzo miło się obcuje. Sposób w jaki jest napisana, pozwala na wspólne czytanie z dzieckiem oraz rozmowę o treści tej baśni i walorach artystycznych książki.

Myślę, że *Jeż* może być dla każdego świetnym prezentem, który warto sobie sprawić, chociażby z tak pięknej i wymownej okazji, jakim są zarówno Dzień Matki jak i Dzień Dziecka.

Zofia Rogowska

## Drugi tom „Pietas et Studium”

Ukazał się drugi tom „Pietas et Studium”, rocznika naukowego Wyższego Seminarium Duchownego pw. św. Bonawentury. Tom ten w całości dedykowany jest o. dr. Salezemu Brzuskowi OFM, wykładowcy teologii dogmatycznej i fundamentalnej. Okazją ku temu była zarówno 75. rocznica urodzin oraz 50-lecie święceń kapłańskich, a także docenienie i uznanie zasług Jubilata za jego długoletnią działalność naukowo-dydaktyczną. Tom liczy ponad sześćset stron, a wśród autorów znajdują się wiele znakomitych postaci polskiej nauki. Ta wyjątkowa Księga Pamiątkowa jest do nabycia w redakcji przy ul. Ojcowskiej 1. Można ją również zamówić pod numerem: 12 626 46 02.

Uroczystość wręczenia Księgi Ojcu Salezemu będzie miała miejsce w dniu 25 września 2010 roku w auli seminarialnej WSD, o godz. 16<sup>00</sup>, na którą wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy. Red.

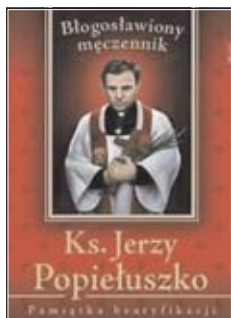


# Ł A M I G Ł Ó W K I DLA MAŁEJ I DUŻEJ GŁÓWKI

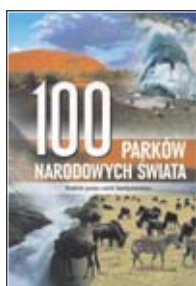
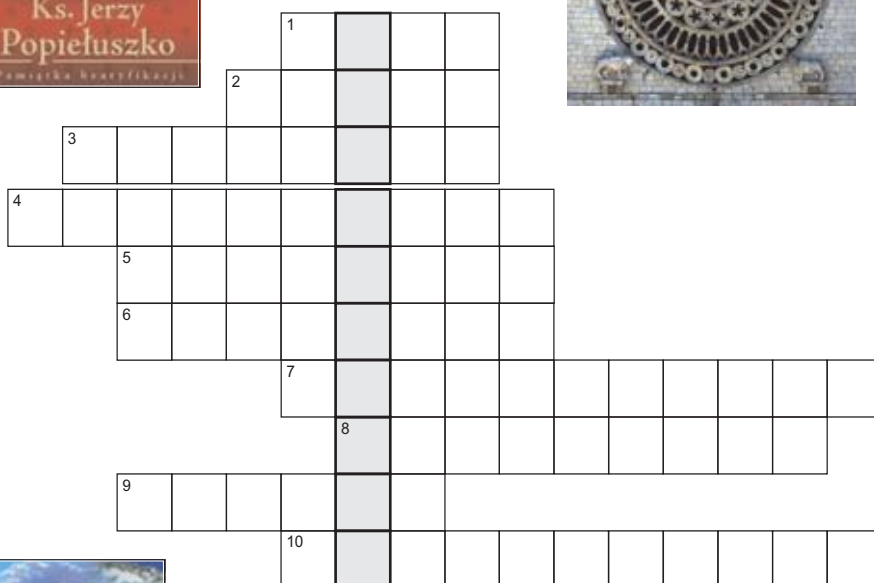
**UWAGA!  
NAGRODA**

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytaj pionowo w pogrubionych kratkach hasło – miejsce szczególnie bliskie sercu św. Franciszka z Asyżu. Przy odgadywaniu poszczególnych wyrazów pomocne mogą być aktualny i poprzednie numery naszego biuletynu parafialnego. **ROZWIĄZANIA PROSIMY NADSYŁAĆ** na adres parafii lub **ODDAWAĆ** w kancelarii parafialnej w zaklejonych kopertach do 31 października 2010 r. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę – książkę „Ks. Jerzy Popiełuszko” autorstwa M. Balona i ks. H. Romanika, ufundowany przez o. Stanisława Mazgaję OFM.

oprac. MH



1. Miejsce narodzenia św. Franciszka
2. Święta, najwierniejsza naśladowczyni św. Franciszka
3. Podpowiada co dobre, a co złe
4. Prawdziwe nazwisko św. Franciszka
5. Nazwisko autora obrazu „Matka Boska Bronowicka” z naszej świątyni
6. Rany, będące symbolem szczególnie związku z Bogiem, miał je m.in. św. Franciszek z Asyżu
7. Miejsce narodzenia św. Ojca Pio
8. Święta z Pragi
9. Czas radosnego oczekiwania na przyście Jezusa rozpoczynający rok kościelny
10. Miejsce śmierci św. Franciszka



Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru naszego biuletynu „Nie samym chlebem...”, a jest nią album „100 parków narodowych świata”, otrzymuje **p. Małgorzata Gocyk**. Prosimy ją odebrać w kancelarii parafialnej. **GRATULUJEMY!** Hasło brzmiało: „Procesja”.

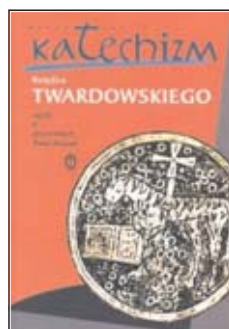
## WARTO PRZECZYTAĆ

Książki na ogół dostępne w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



Giovanni Cavagnari, *Ojciec Pio. Droga do świętości*. Kraków 2010, s. 88.

Wydanie w stylu retro z licznymi fotografiami, przybliży życie świętego i Jego powołanie. W zakończeniu zamieszczono nowennę i litanię do Ojca Pio oraz teksty modlitwne. Polecamy ją gorąco Czytelnikom. **BMK**



Ważne jak katechizm. Ksiądz Twardowski myśli o życzeniach Pana Jezusa. Oprac. i wybór A. Iwanowska. Kraków 2002, s. 226.

Książka naprawdę wyjątkowa i ponadczasowa. Jest ona odniesieniem filozoficznym do ewangelicznych przekazów słów Chrystusa. Książka dla wierzących i poszukujących wiary. Ks. Twardowski w sposób sobie właściwy z prostotą przekazuje „złote” myśli pod rozwagę czytelnika. **BMK**





# Z ŻYCIA PARAFII

„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1)

## RENOWACJE MISJI PARAFIALNYCH NA ZAKOŃCZENIE ROKU JUBILEUSZOWEGO 100-LECIA PARAFII PW. STYGMATÓW ŚW. FRANCISZKA (1909–2009) W KRAKOWIE BRONOWICACH WIELKICH WRZESIEŃ 2010

**ŚRODA 15 września 2010**

**DZIEŃ PIERWSZY – SPRAWIEDLIWOŚĆ**

*Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga (Mt 22, 1)*

Godz. 15<sup>00</sup> – Koronka do Miłosierdzia Bożego

Godz. 17<sup>00</sup> – Szkoła modlitwy

Godz. 17<sup>30</sup> – Różaniec

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. na rozpoczęcie renowacji misji

Godz. 20<sup>45</sup> – Apel Jasnogórski

**CZWARTEK 16 września 2010**

**DZIEŃ DRUGI – ODWAGA**

*Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8, 32)*

**Odnowienie Rodzin**

Godz. 7<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 9<sup>30</sup> – Nabożeństwo i nauka rekolekcyjna dla młodzieży z klas gimnazjalnych

Godz. 15<sup>00</sup> – Koronka do Miłosierdzia Bożego

Godz. 17<sup>00</sup> – Szkoła modlitwy

Godz. 17<sup>30</sup> – Różaniec

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 20<sup>45</sup> – Apel Jasnogórski

**PIĄTEK 17 września 2010**

**DZIEŃ TRZECI – MĄDROŚĆ**

*Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom (Mt 11, 25)*

Godz. 7<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 11<sup>00</sup> – Nabożeństwo i nauka rekolekcyjna dla dzieci ze szkoły podstawowej

Godz. 15<sup>00</sup> – Koronka do Miłosierdzia Bożego

Godz. 17<sup>00</sup> – Szkoła modlitwy

Godz. 17<sup>30</sup> – Droga Krzyżowa

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 20<sup>45</sup> – Apel Jasnogórski

**SOBOTA 18 września 2009**

**DZIEŃ CZWARTY – UMIARKOWANIE I MIŁOŚĆ**

*Bodaj byłbyś zimny albo gorący (Ap 3, 15)  
Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13)*

**Zakończenie renowacji Misji św., połączone z odpustem zupełnym**

Godz. 7<sup>00</sup> – Msza św. z nauką ogólną

Godz. 9<sup>00</sup> – Nabożeństwo dziękczynne i zakończenie przy krzyżu misyjnym

Godz. 18<sup>00</sup> – Msza św. połączona z udzieleniem sakramentu bierzmowania

**NIEDZIELA 19 września 2009**

Godz. 12<sup>00</sup> – Uroczysta Msza św. jubileuszowo-odpustowa, pod przewodnictwem J. Eksc. Ks. Piotra Herkulana Malczuka OFM, biskupa pomocniczego Odessy

Z SAKRAMENTU POKUTY I POJEDNANIA BĘDZIE MOŻNA SKORZYSTAĆ KAŻDEGO DNIA PODCZAS WSZYSTKICH NABOŻEŃSTW. POTRZEBĘ PRZYJAZDU KAPŁANA DO OSÓB CHORYCH, STARSZYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH, KTÓRE NIE MOGĄ DOTRZEĆ DO KOŚCIOŁA, PROSIMY ZGŁASZAĆ W ZAKRYSTII. WYJAZD DO CHORYCH – PIĄTEK 17 WRZEŚNIA OD GODZ. 9<sup>00</sup>.

DO ZOBACZENIA W ŚWIĄTYNI W TYM SZCZEGÓLNYM CZASIE ODNOWY I ŁASKI!

### OŚRODEK PORADNICTWA RODZINNEGO W NASZEJ PARAFII

zaprasza w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w godzinach 18.00–20.00. Na każdego potrzebującego wsparcia czekać będzie p. Małgorzata – absolwentka Studium Teologii Rodzin przy Papieskiej Akademii Teologicznej. Miejsce spotkań: Kancelaria Parafialna.

### Z GABLOTY PARAFIALNEJ

#### PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, <http://www.franciszkanie-bronowice.pl/>

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Adam J. Błachut, o. Stanisław Mazgaj, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Agnieszka Konik-Korn, Marcin Konik-Korn, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)  
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: [NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl](mailto:NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl)